

*Sygn. akt II K 41/17*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 września 2017 r.

Sąd Rejonowy w Wieluniu w II Wydziale Karnym w składzie:

**Przewodniczący: SSR Justyna Tęcza**

**Protokolant: staż. urząd. Izabela Majtyka**

przy udziale prokuratorów Prokuratury Rejonowej w Wieluniu: L. Z. i B. K.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 24 kwietnia 2017r., 25 maja 2017r., 06 lipca 2017r. i 14 września 2017 r. sprawy:

**E. J.**

ur. (...) w W.

syna K. i J. z d. J.

**oskarżonego o to, że:**

I. W dniu 30 października 2013r. w W. woj. (...), groził pozbawieniem życia B. J. (1), przy czym groźba ta, wzbudziła u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona,

**tj. o czyn z art. 190 § 1 kk**

II. W dniu 27 października 2015r. w W., woj. (...), groził pozbawieniem życia B. J. (1), przy czym groźba ta, wzbudziła u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona,

**tj. o czyn z art. 190 § 1 kk**

- oskarżonego E. J. uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu w punkcie I czynu,
- oskarżonego E. J. uznaje za winnego zarzucanego mu w punkcie II czynu wypełniającego dyspozycję art. 190 § 1 kk i za to na podstawie art. 190 § 1 kk wymierza mu karę 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny, ustalając wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 10 (dziesięciu) złotych;
- na podstawie art. 46 § 2 kk orzeka wobec E. J. za czyn z pkt II na rzecz pokrzywdzonej B. J. (1) nawiązkę w wysokości 200 (dwustu) złotych,
- zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 50 (pięćdziesięciu) złotych tytułem opłaty sądowej oraz kwotę 70 (siedemdziesięciu) złotych tytułem zwrotu wydatków.

*Sygn. akt: II K 41/17*

## UZASADNIENIE

***Pokrzywdzona B. J. (1) i oskarżony E. J. byli parą przez blisko 20 lat. R. się w 2016 roku. Wcześniej – 18 października 2015 roku pokrzywdzona opuściła wspólnie zajmowane mieszkanie. Zamieszkała wówczas u swojej matki H. B.. Aż do dnia 27 października 2015r. E. J. nie kontaktował się z żoną.***

*W tym dniu zadzwonił do żony. W czasie rozmowy telefonicznej przeklął i użył sformułowania, że jeżeli pokrzywdzona „go wsadzi”, to ją dopadnie, zabije, udusi własnymi rękami”. Była to reakcja na fakt, że B. J. (1) złożyła na policji zawiadomienie w sprawie kradzieży przez niego w dniach 11-12.10.2015r. pieniędzy z bankomatu. W czasie rozmowy dowiedział się, że pokrzywdzona przebywa u swojej matki. Po krótkim czasie oskarżony przybył pod drzwi mieszkania H. B. i zaczął dobijać się do drzwi wejściowych. Przez drzwi ponownie wykrzykiwał groźby zabójstwa. B. J. (1) wezwała policję. Przybyli na miejsce funkcjonariusze policji D. P. oraz L. P. nie zastali już oskarżonego pod domem pokrzywdzonej.*

*Słowa i zachowanie oskarżonego wzbudziły w B. J. (1) obawę spełnienia.*

*W dniu 12 listopada 2015r. B. J. (1) wraz z siostrą udała się do mieszkania, które zajmowała wcześniej z mężem. Nie mogła otworzyć drzwi bowiem zastała wymienione zamki. Także w późniejszym czasie, gdy szła do swojego mieszkania, zabierała ze sobą kogoś bliskiego. Nie inicjowała także żadnych kontaktów z oskarżonym.*

*O rozwód wystąpił oskarżony.*

*(dowód: zeznania świadka B. J. (1) – k. 2, częściowo k. 53-53v, częściowo k. 135v -137, częściowo zeznania świadka H. B. – k. 46v, częściowo świadka M. M. – k. 146-146v, zeznania świadka D. P. – k. 166v-167, zeznania świadka L. P. – k. 167-167v, stanowisko Prokuratora Okręgowego z dnia 05.10.2016r. – 30)*

*E. J. ma 46 lat . Jest rozwiedziony, nie ma dzieci. Nie ma nikogo na swoim utrzymaniu. Ma wykształcenie średnie – technik mechanik obróbki skrawaniem. Pracuje jako kierowca w piekarni i deklaruje z tego tytułu osiąganie dochodów w wysokości najniższej krajowej pensji.*

*Nie ma majątku większej wartości.*

*(dowód: wyjaśnienia oskarżonego – k. 134v)*

*Nie był karany za przestępstwa. Został ukarany wyrokiem nakazowym z dnia 17 września 2014r. w sprawie II W 623/14 za brak zachowania środków ostrożności przy trzymaniu psa.*

*(dowód: karta karna – k. 153, odpis wyroku – k. 181-182)*

*Oskarżony zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i na rozprawie, nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. W toku dochodzenia skorzystał z prawa do odmowy złożenia wyjaśnień.*

*Na rozprawie (k. 134v i następne) wyjaśnił, iż 18 października 2015 roku żona wyszła z domu i nie wróciła. Po pewnym czasie, jak jej nie było w domu, zadzwonił do niej i zapytał, dlaczego nie wraca. Odpowiedziała przez telefon, że nie wróci, że już ten okres jest zamknięty. Zapytał dlaczego, więc dopowiedziała: „ja i tak cię gnoju wsadzę i zgnoję i do ciebie nie wrócę”. Wtedy złożył pozew o rozwód, chciał tą sprawę uregulować prawnie, żeby nie było żadnych roszczeń w stosunku do niego. W 2016 roku zapadł wyrok rozwodowy, ale chyba jeszcze nie jest prawomocny. Oskarżony dodał, że małżeństwem z pokrzywdzoną byli od 2009 roku. Myśli, że żona planowała od dłuższego czasu to opuszczenie domu. Było między nimi wszystko dobrze do czasu wyprowadzki żony. Podczas ich rozmowy telefonicznej nic niemiłego jej nie powiedział, a ona mu zagroziła, że go zgnoi, że ma go dosyć i że go wsadzi. Wyjaśnił ponadto, iż w październiku 2013 roku normalnie razem mieszkali, kłótnie, jak zwykle bywa w małżeństwach, były i po tych kłótniach jak zwykle żona wybywała z domu na dłuższy okres czasu, a później wracała. Zapytany przez prokuratora stwierdził, że raczej nie kojarzy dnia z zarzutem, to jest odległy czas. W październiku*

2015 roku normalnie pracował, nie nadzwyczajnego się nie działo. Zaznaczył, że nie spożywa alkoholu. Odmówił odpowiedzi na pytanie oskarżycielki posiłkowej o to, w jakich okolicznościach oskarżycielka posiłkowa wyprowadziła się z domu w październiku 2013 roku. Następnie na pytania obrońcy oświadczył, iż jak złożył pozew o rozwód, małżonka wystąpiła o założenie mu „niebieskiej karty” – to było w momencie, gdy już wiedziała, że on złożył dokumenty o rozwód. Było też zdarzenie, gdzie małżonka posądziła go o kradzież pieniędzy z jej konta. E. J. wyjaśnił także, że pracował w dwóch firmach, druga firma to parabanki. Ja już tam nie pracuje, ponieważ małżonka poczyniła kroki, żeby zwolniono go z tamtej pracy - powiedziała, że były kradzieże pieniędzy od klientów. Z tego powodu rozwiązano z nim umowę zlecenie.

Za wiarygodne Sąd uznał dokumenty urzędowe zgromadzone w aktach sprawy, tj.: protokół oględzin rzeczy, kartę karną, odpisy wyroków (przy czym sąd miał świadomość, iż doszło już do zatarcia skazań za przestępstwa) - zostały one sporządzone przez uprawnione organy w ramach ich kompetencji i nie były kwestionowane przez żadną ze stron. Brak jest podstaw by odmówić im walurowi rzetelności i prawdziwości.

Sąd nie znalazł także żadnych podstaw do kwestionowania wiarygodności zeznań świadków: J. K., D. P. i L. P.. Są oni osobami obcymi dla stron, fakty, o jakich zeznają powiązane są z ich służbą, nie są zaangażowani emocjonalnie w konflikt oskarżonego i pokrzywdzonej, nie mają powodów do wspierania wersji którejkolwiek z nich.

Zeznania świadków M. W. i A. W. niewiele do sprawy wniosły. Relacjonowali oni inne (późniejsze) zdarzenie niż te, które są przedmiotem obecnie rozpoznawanej sprawy. O groźbach z 2013 i 2015r. świadkowie nie mieli wiedzy. Zachowania oskarżonego znali tylko szczątkowo, i to z relacji B. J. (1) przekazanej im dopiero po opuszczeniu przez nią swojego mieszkania. Wcześniej uważali, że stosunki w małżeństwie J. układają się poprawnie.

Wszyscy pozostali świadkowie wywodzą się z kręgu bliższych krewnych, czy to oskarżonego (K. C.), czy pokrzywdzonej (G. S., A. S., M. M. i H. B.) lub wspierających ją znajomych (K. P.) i są osobami silnie zaangażowanymi emocjonalnie w spór małżonków. Składali oni zeznania w toczących się pomiędzy małżonkami sprawach sądowych, zdecydowanie opowiadają się po jednej ze stron. Z tego też powodu ich zeznania Sąd poddał bardzo szczegółowej analizie i podchodził do nich z dużą dozą ostrożności. W szczególności zaś – odnosząc się do osobna do każdego z zarzucanych E. J. czynów - badał, czy zeznania tych osób znalazły potwierdzenie w innych dowodach.

Oskarżony po pierwsze stanął pod zarzutem tego, że w dniu 30 października 2013r. w W. woj. (...), groził pozbawieniem życia B. J. (1), przy czym groźba ta, wzbudziła u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona, tj. o czyn z art. 190 § 1 kk.

Zgromadzony i poddany ocenie materiał dowodowy prowadzi do wniosku, iż oskarżonemu nie można przypisać tak określonego zachowania. Sąd doszedł do konkluzji, iż zeznania powyższych świadków nie mogą stanowić w tym zakresie podstawy ustaleń faktycznych. Analizując zeznania B. J. (1) co do tego ze zdarzeń zarzucanych oskarżonemu Sąd zwrócił uwagę na ich wyraźną niekonsekwencję. Kiedy pokrzywdzona w dniu 13 listopada 2015r. zgłosiła się na policję aby złożyć zawiadomienie dotyczące gróźb karalnych użyła sformułowania: „ bezpośrednich świadków tych gróźb nie było, ale ja zawsze po tych gróźbach dzwoniłam do mojej córki, siostry oraz siostrzenicy i opowiadałam im, co się u mnie w domu wydarzyło” (k. 2). Siostrzenica miała zatem – według tych zeznań – wiedzieć o groźbach tylko z relacji samej pokrzywdzonej. Po raz drugi pokrzywdzona składała relację na policji w dniu 30 listopada 2015r. Wówczas dodała, że podejrzewa, iż powodem tego, iż oskarżony w dniu 27 października 2015r. zadzwonił z awanturą, a potem przyjechał pod mieszkanie jej matki było zgłoszenie przez nią na policji kradzieży z jej konta, której miał dokonać

oskarżony. Podczas tych zeznań B. J. (1) wskazała datę początkową agresji męża podając, iż trwa od 30 października 2013r, kiedy to groził jej po raz pierwszy. Dalej podczas tych zeznań pokrzywdzona opisywała, jak wyglądają te groźby – oskarżony miał stawać bardzo blisko niej, zaciskać zęby i pięści i uderzać w kuchenkę albo ścianę. Mówiła wówczas także o posiadaniu przez niego broni, okazywaniu jej celem zastraszenia oraz o incydencie z niemytymi stopami, natomiast nie opisała sytuacji swojej ucieczki do siostrzenicy do P. oraz nocnego niepokojenia jej telefonicznymi groźbami, gdy u niej była. Powyższe nakazuje podejście z dużą dozą ostrożności do dalszych relacji pokrzywdzonej o zdarzeniu datowanym przez nią na 30 października 2013r. Pamiętać także należy, iż mająca być bezpośrednim świadkiem tego zajścia A. S. rozpytana przez funkcjonariuszkę J. K. stwierdziła, iż nie była nigdy naocznym ich świadkiem, ale wielokrotnie słyszała o nich od pokrzywdzonej. Dalej wskazać należy, iż postanowieniem z dnia 14 grudnia 2015r. odmówiono wszczęcia dochodzenia m.in. co do groźby karalnej kierowanej wobec B. J. (1) w dniu 30 listopada 2013r. Była to omyłka autora tej decyzji procesowej bowiem z zeznań B. J. (1) wynikało, iż pierwsza groźba miała nastąpić 30 października 2013r. Znamienne jest jednak nie to, że organy ścigania pomyliły datę, lecz, że pokrzywdzona w swoim zażaleniu na powyżej opisaną decyzję błędu tego nie wytyka, przeciwnie - pisze, iż „świadkami, jak mój mąż groził mi w dniu 30 listopada 2013 roku były....” (k. 25-26)

Rozstrzygając w kwestii gróźb z dnia 30 października 2013r. Sąd miał także na uwadze niezgodności w wersjach prezentowanych przez osoby je opisujące. I tak, świadek A. S. (k. 79v) zeznała, że tego dnia, gdy przywiozła do siebie ciocię, przyjechała też do niej koleżanka z W. K. P.. Z kolei świadek K. P. (k. 82v) podała, że podczas, gdy przebywała u A. zadzwoniła pokrzywdzona z prośbą o zabranie do P. i razem po nią pojechały. Obecność K. P. w P. w czasie gróźb z października 2013r. budzi też wątpliwości z innego powodu. Według bowiem zeznań świadka M. M., K. P. miała tam być wówczas w odwiedzinach u małej J. czyli jedynej córki A. S., podczas gdy według słów K. P. i A. S. tego dziecka w ogóle jeszcze wtedy nie było na świecie, a A. S. była dopiero w piątym miesiącu ciąży. W sprawie istnieją jeszcze inne powody, które mogą przemawiać przeciwko uznaniu za wiarygodną wersji o zdarzeniu z 30 października 2013r. – pokrzywdzona i świadek A. S. sprzecznie opisują dzień powrotu do W.. Według B. J. (1) z P. wróciła do swojego domu i oczekiwała na powrót męża z pracy (a ten wrócił wściekły, rzucił coś pod nosem, ale nic jej nie zrobił), natomiast zgodnie z relacją świadka A. S. z P. udały się do domu matki pokrzywdzonej, gdzie naszedł je oskarżony usiłując jeszcze wdrzeć się tam siłą.

Sąd nie przyjmuje jednak kategorycznie, iż przedstawiona przez pokrzywdzoną oraz wskazanych przez nią świadków wersja jest fałszywa, spreparowana celowo dla potrzeb postępowania i ma na celu odegranie się za nieudaną końcówkę związku. Sąd uważa bowiem, że równie możliwym jest, że zdarzenie z 30 października 2013r. miało jednak miejsce, a jedynie początkowo zatartło się jego uczestnikom w pamięci. Mówili oni bowiem organom ścigania o zachowaniu oskarżonego po ponad dwóch latach od daty tego zajścia. Mogło więc być i tak, że dopiero gdy odmówiono wszczęcia postępowania przygotowawczego w sprawie gróźb, rodzina zebrała się na naradę i w jej trakcie ktoś przypomniał sobie o tym incydencie, po czym nastąpiło wspólne odtwarzanie jego przebiegu. Jednak - z uwagi na obowiązywanie zasady nakazującej rozstrzyganie wątpliwości, których nie da się usunąć na korzyść oskarżonego – sąd uznał, iż brak jest stanowczych, jednoznacznie go przekonujących dowodów na to, że groźby te miały miejsce w okolicznościach opisanych przez wskazane wyżej osoby. Jednocześnie wskazać należy, że nawet przy poczynieniu ustaleń faktycznych, zgodnie z którymi zdarzenie z dzwonieniem do P. miało miejsce, i tak brak byłoby wystarczających dowodów do skazania oskarżonego za takie zachowanie. Do przypisania sprawcy dopuszczenia się przestępstwa gróźb karalnych konieczne jest bowiem spełnienie łącznie wszystkich ustawowych przesłanek tego występkę, a jedną z nich jest powstanie w psychice osoby pokrzywdzonej „uzasadnionej obawy spełnienia” tych gróźb. Chodzi bowiem o to, iż nie

każde wypowiedzenie słów: „zabiję”, „zatlukę”, „uduszę” i tym podobnych równoznaczne jest z popełnieniem przestępstwa. Ta przesłanka w realiach rozpoznawanej sprawy także jest wątpliwa. Trzeba mieć bowiem na uwadze, iż tego, co dzieje się „w głowie” osoby poszkodowanej groźbami nie da się zmierzyć, wobec czego trzeba o tym wnioskować na podstawie okoliczności zewnętrznych. Tymczasem dowody na to, czy B. J. (1) uznała te groźby za realne, czy się ich obawiała, są niejednoznaczne. Pokrzywdzona podała, że wróciła do mieszkania z A. S., ale oskarżonego jeszcze nie było, a siostrzenica nie mogła z nią zostać więc sama oczekiwała na powrót oskarżonego z pracy. Nie prosiła nikogo z bliskich o towarzyszenie jej ani też o jakąś uspokajającą emocje rozmowę z oskarżonym. Oskarżony poprzedniej nocy dzwoniąc do P. miał być rozwścieczony jej wyjazdem. Zatem logicznym byłoby, że gdyby B. J. (1) obawiała się jego fizycznego ataku, to nie chciałaby być z nim sam na sam w chwili pierwszego kontaktu po powrocie, kiedy zgodnie z logiką jego pretensje i złość będzie największa i może ją wyładować na niej. Pokrzywdzona jest przy tym osobą zasiedziłą w W., ma tu rodzinę, wobec czego na pewno miałyby kogo poprosić o pomoc. Zastanawiające jest także, że pokrzywdzona najpierw weszła do domu z siostrzenicą, a zatem wsparcia przy ewentualnym ataku męża miałyby jej udzielać osoba będąca w ciąży przebiegającej z komplikacjami. To także wskazuje, iż B. J. (1) nie spodziewała się niczego groźnego. Przeciwno przyjęciu, że mamy w tej sytuacji do czynienia u pokrzywdzonej z realną uzasadnioną obawą przemawiają także słowa jej córki – M. M. wypowiedziane na rozprawie (k. 146). Powiedziała ona, że miała świadomość, dlaczego matka wyjechała do P., ale wiedziała, że oni (czyli matka i jej mąż) i tak wcześniej czy później się pogodzą. Nie traktowała więc tego zdarzenia jako nadzwyczajnej sytuacji lecz tylko jako podobną do wcześniejszych kłótni małżeńską. Dodatkowo należy pamiętać, że po tym zdarzeniu pokrzywdzona i oskarżony byli razem jeszcze przez dwa lata i – jak powiedziała świadek G. S. - „było normalnie” (k. 148). Zatem powyższe okoliczności przemawiają za tym, iż prawdopodobnie pokrzywdzona zdarzenie to w tamtym czasie potraktowała zupełnie inaczej niż opisuje je teraz. Wtedy uważała je za kłótnię małżeńską, nie obawiała się o siebie. Teraz natomiast – gdy relacja się rozpadła, a oskarżony „wykreślił ją ze swojego życia” - te późniejsze negatywne przeżycia nakładają na zdarzenie sprzed lat.

Analizując zeznania świadka H. B. sąd dostrzegł ich sprzeczność z zeznaniami pokrzywdzonej oraz świadków L. P. i D. P. co do wzywania policji do dobijającego się E. J.. Świadek podała, że policja nie była wzywana, podczas gdy bezsprzecznym jest, że wezwano patrol policji i że policjanci dotarli do domu H. B.. W ocenie sądu te zeznania H. B. nie są jednak celowym podaniem nieprawdy lecz wynikają z wieku świadka, stanu zdrowia i zatarcia się w pamięci okoliczności zdarzenia. Nie miała ona żadnego powodu, aby podawać tą okoliczność w sposób niezgodny z prawdą. Pokrzywdzona wskazywała na to, że jej mama jest po udarze mózgu. Powyższe może się przekładać na kłopoty z odtwarzaniem zdarzeń. Kontakt ze świadkiem potwierdził to i pokazał, iż H. B. może mieć problem z rozróżnieniem tego, co pamięta z własnych spostrzeżeń od tego, co wiadomo jej z relacji innych osób, w szczególności z opowiadań córki. Na pewne zakłócenia funkcjonowania pamięci i orientacji w faktach wskazało na przykład to, że świadek podczas przesłuchania w miejscu zamieszkania – zapytana, czy wie, czego dotyczy ta sprawa – powiedziała, że rozwodu. Tymczasem nieprawdopodobnym jest, aby pokrzywdzona nie uświadomiła jej, że sprawa rozwodowa się zakończyła (i to pomyślnie dla niej bowiem orzeczono rozwód z winy E. J.), a sędzia i inni uczestnicy postępowania przyjadą do niej do domu w sprawie karnej przeciwko byłemu zięciowi. Podsumowując, do zeznań świadka H. B. sąd podszedł z dużą ostrożnością uznając je za wiarygodne w tych częściach, w jakich znalazły potwierdzenie w pozostałym ocenionym jako wiarygodny materiale dowodowym, mając na uwadze, że świadek - w sposób przez siebie niezawiniony - może mylić zdarzenia czy przedstawiać cudzą relację jako własne spostrzeżenia.

Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka K. C. – ciotki oskarżonego. Świadek dała się poznać jako osoba zaangażowana w konflikt małżeński w sposób nieadekwatny do sytuacji. Mimo,

że oskarżony to ponad 40-letni, zdrowy, pracujący mężczyzna, K. C. zachowywała się jak jego nadopiekuńcza matka. Gdy pokrzywdzona opuściła mieszkanie, nadmiernie zaangażowała się w ich sprawy wspierając oskarżonego. Pamiętała szczegółowo - co do dnia - daty różnych negatywnych zdarzeń z życia małżeństwa J., towarzyszyła oskarżonemu w dniu, gdy pokrzywdzona opuściła dom, a potem przybywała do J., gdy pokrzywdzona przyszła po rzeczy. Zajmowała się także pakowaniem do worków ubrań B. J. (1). W zeznaniach przedstawiała B. J. (1) jako złą małżonkę, mówiła o takich jej zachowaniach, na jakie nie skarżył się nawet sam oskarżony - między innymi twierdziła, że pokrzywdzona po wyprowadzeniu się z domu, będąc wciąż żoną oskarżonego, jawnie „prowadzała się pod rękę” z innym mężczyzną, a w trakcie wspólnego mieszkania z E. J. poniżała go słownie, zaniedbywała, odmawiała wyjazdów na wczasy. Świadek nie potrafiła zachować obiektywizmu i przed sądem wypominała pokrzywdzonej tak błahe sprawy, jak preferowany przez nią sposób spędzania wolnego czasu, który miał nie satysfakcjonować oskarżonego, czy używanie w codziennych kontaktach z mężem słów potocznych zamiast zwrotów grzecznościowych („daj” zamiast „proszę”).

Rozstrzygając zatem nie dające się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego Sąd uznał, iż brak jest stanowczych i jednoznacznych dowodów do kategorię przyjęcia, iż E. J. dopuścił się zarzucanego mu czynu kierowania w dniu 30 października 2013r. gróźb karalnych wobec żony i od czynu tego go uniewinnił.

Wyjaśnienia oskarżonego E. J. w zakresie, w jakim mówił o momencie opuszczenia mieszkania przez B. J. (1) Sąd uznał za niewiarygodne. Prezentowana przez niego wersja, według której to pokrzywdzona nagle go opuściła i wyprowadziła się z domu pozostaje w sprzeczności z tym, iż to on - rychło po dniu 18 października 2015r. - wymienił zamki w drzwiach, a rzeczy żony spakowali wraz ze swoją ciotką w worki i wynieśli do piwnicy. To także on wystąpił w niedługim czasie o rozwód. Podkreślić przy tym trzeba, że związek oskarżonego i pokrzywdzonej trwał aż 18 lat. Gdyby więc przyjmując za prawdziwą wersję E. J. o okolicznościach opuszczenia domu przez żonę, to zgodną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego reakcją byłoby oczekiwanie przez dłuższy czas na wyjaśnienie się sytuacji. Oskarżony nie miał przecież wówczas podstaw do przyjęcia nielejalności małżeńskiej po stronie żony bowiem – jak zeznała K. C. – dowody zdrady pojawić się miały dopiero po zakończeniu procesu rozwodowego i dlatego trzeba było walczyć o jego wznowienie. Zatem, gdyby w istocie pokrzywdzona, pomimo dobrych wspólnych relacji, wyniosła się nagle bez tłumaczenia do matki, to zaskoczony tym oskarżony nie przekreśliłby tak szybko tyłu lat stabilnego związku pozbawiając żonę możliwości korzystania z ich mieszkania oraz szybko wnosząc o rozwód. Oczekiwałby, że sytuacja się wyjaśni. Tymczasem jego zachowanie dowodzi, że od razu przekreślał możliwość pogodzenia się i dalszego wspólnego życia. Reasumując, wyjaśnienia E. J. w tym zakresie nie mogą zostać uznane za prawdziwe.

W ocenie Sądu oskarżony w ten sposób realizuje linię obrony zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej, a mającą przedstawić pokrzywdzoną jako osobę, która zniszczyła ich związek, a teraz próbuje jeszcze fałszywie go oskarżać.

Sprawa budziła w pokrzywdzonej ogromne emocje wynikające nie tylko z powodu samego przedmiotu sprawy, ale i z tego, że czuje się osobą zdradzoną, porzuconą dla kochanki. Trwa też spór o to, kto z małżonków ma zajmować mieszkanie, w którym dawniej żyli i aktualnie sytuacja przedstawia się dla niej niekorzystnie bowiem to oskarżony tam mieszka, pokrzywdzona natomiast przebywa cały czas u matki. Nawet po odseparowaniu się stron nie doszło do wyciszenia negatywnych odczuć bowiem pokrzywdzona, gdy przychodziła po swoje rzeczy zastawała w swoim mieszkaniu kobietę, co do której ma przekonanie, że pozostaje w intymnych relacjach z E. J.. Jej głębokie poczucie krzywdy nie pozostaje bez wpływu na odbiór zdarzeń, które przeżywa mocniej, często nieadekwatnie do sytuacji. Pokrzywdzona mówiąc o krzywdach, jakie miały spotkać ją

ze strony męża używa określeń emocjonalnych, przesadnych, a nie rzeczowych. Posługuje się na przykład w czasie terażniejszym określeniem, że mąż „znęca się” nad nią, choć od dwóch lat razem nie mieszkają, a wszystkie ich kontakty w tym czasie mają miejsce przy świadkach. Pokrzywdzona twierdziła także, że po groźbach z 2013 roku ich relacje się nie poprawiły, czemu jednak przeczą słowa siostry – G. S. i siostrzenicy A. S.. B. J. (1) podawała też rozbieżnie początki brutalności męża – raz mówiąc, iż przed 30.10.2013r. nie przejawiał agresji (k. 137), innym razem, że znęcanie się męża rozpoczęło się z początkiem 2012 roku (k. 53). Wreszcie, wbrew zasadom logiki, pokrzywdzona próbuje przekonać, że nie zgłaszała wcześniej zachowań męża organom ścigania, bo ten mówił jej, że „ma chody” w policji, a ona w to głęboko wierzyła, mimo, iż instytucje te doprowadziły do jego skazań. Nie przekonują sądu także jej twierdzenia, że żyła w strachu o to, iż mąż ma ostrą broń i może jej wobec niej użyć. Jest to zupełnie niezgodne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, aby małżonka nie wiedziała, że przechowywana w domu przez męża broń to atrapa. Wszystkie te argumenty nakazywały szczególnie dokładne przeanalizowanie relacji pokrzywdzonej także w zakresie drugiego z zarzucanych E. J. czynów.

Po analizie tych części zeznań B. J. (1), jakie dotyczyły gróźb z października 2015 roku Sąd doszedł do przekonania, iż zasługują na przyznanie waloru wiarygodności i uczynił je podstawą ustaleń faktycznych. Były spójne, logiczne i konsekwentne, zrelacjonowane zgodnie z naturalnymi procesami funkcjonowania pamięci. Przede wszystkim jednak bardzo istotne znaczenie miało istnienie źródeł dowodowych, które nie były dotknięte zaangażowaniem się w konflikt, tj. zeznań funkcjonariuszy policji wysłanych na interwencję. Zarówno sam fakt wezwania funkcjonariuszy policji, jak i ich zeznania, wysoce uwiarygadniają twierdzenia B. J. (1) i jej matki. Zaistnienie takiego zdarzenia pozostaje w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. B. J. (1) złożyła zawiadomienie o bezprawnym pobraniu przez oskarżonego pieniędzy z jej konta. Oskarżony dowiedział się o tym i zdenerwowany zadzwonił w tej sprawie do żony mówiąc, że jak ona „go wsadzi”, to on ją zabije. Taka reakcja oskarżonego na zgłoszenie policji przez pokrzywdzoną podejrzenia popełnienia przestępstwa jest zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego. E. J. mógł obawiać się poważnych konsekwencji prawnych bowiem miał już wówczas „na koncie” dwa skazania (obecnie zatarte), w tym jedno na karę z warunkowym zawieszeniem jej wykonania. Ponieważ rozmowa telefoniczna go nie usatysfakcjonowała, nie usłyszał deklaracji wycofania sprawy, przybył pod dom matki pokrzywdzonej strasząc ją zabójstwem.

Sąd uznał za niewiarygodne wyjaśnienia oskarżonego, który zaprzeczał, aby takie groźby kierował, twierdząc wręcz, że gdy po opuszczeniu przez żonę mieszkania zadzwonił do niej aby porozmawiać, ta obrzuciła go wyzwiskami i groźbami.

Zgromadzony i poddany ocenie materiał dowodowy pozwala na przyjęcie, iż oskarżony E. J. swym zachowaniem wyczerpał dyspozycję art. 190 § 1 kk bowiem w dniu 27 października 2015r. w W., woj. (...), groził pozbawieniem życia B. J. (1), przy czym groźba ta, wzbudziła u pokrzywdzonej uzasadnioną obawę, że zostanie spełniona.

Zgodnie z treścią art. 190 § 1 kk, kto grozi innej osobie popełnieniem przestępstwa na jej szkodę lub na szkodę osoby najbliższej, jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona podlega karze grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat dwóch. E. J. w rozmowie telefonicznej, a potem poprzez zamknięte drzwi mieszkania, kierował do pokrzywdzonej groźbą pozbawienia życia. Grozić, czyli zapowiadać spowodowanie jakiegś dolegliwości, można w różny sposób. Groźba może być wyraźna lub dorozumiana, kodeks karny nie wprowadza żadnych ograniczeń co do formy groźby. Można więc grozić w osobistym kontakcie, jak też korzystając ze środków łączności na odległość, czyli – jak w rozpatrywanym przypadku m.in. – telefonicznie.

*Groźba wypowiedziana przez E. J. wzbudziła w B. J. (1) obawę jej spełnienia i obawę tę należy ocenić jako uzasadnioną. Tym razem sytuację była inna niż dwa lata wcześniej i przeżycia psychiczne pokrzywdzonej należy ocenić odmiennie niż obawę mającą być skutkiem gróźb z 30 października 2013 roku. Pokrzywdzona potraktowała poważnie groźby wypowiedziane 27 października 2015r., uznała, że ich spełnienie jest możliwe. Zareagowała wzywając na męża policję, czego nigdy wcześniej nie robiła. Musiała być wówczas przestraszona agresją męża. W dniu 27 października 2015r. była już w budzącym duże emocje sporze o charakterze osobistym i majątkowym z oskarżonym. Dotąd kłótnie kończyły się po czasie zgodą. Teraz pokrzywdzona zdawała sobie sprawę, że zgłoszenie się przez nią na policję i złożenie przeciwko oskarżonemu zawiadomienia o przestępstwie kradzieży pieniędzy z konta spowodowało, że „zadarła z nim” - została wyraźnie przekroczona pewna granica i oskarżony jest zdesperowany. Jej przekonanie o prawdopodobieństwie realizacji groźby było dodatkowo w pełni usprawiedliwione biorąc pod uwagę okoliczności, w jakich groźby zostały wypowiedziane i agresję oskarżonego. Przyszedł on pod drzwi mieszkania matki pokrzywdzonej – osiemdziesięcioletniej schorowanej kobiety dobijając się. Pomimo, że drzwi nie zostały mu otworzone, nie odstąpił domagając się wpuszczenia do środka. Pokrzywdzona wtedy po raz pierwszy w życiu zdecydowała się wezwać do męża policję, co dowodzi, iż rzeczywiście w tamtym momencie bała się, że może on zachować się w sposób nieobliczalny. To, że funkcjonariusze policji nie zapamiętali, aby wystąpiły u niej zewnętrzne oznaki strachu, nie oznacza, że nie obawiała się oskarżonego. B. J. (1) zawsze później udawała się do swojego domu w asyście bliskiej sobie dorosłej osoby. W ocenie sądu to, że pokrzywdzona zabiegała później o przywrócenie posiadania mieszkania i sprzeciwiała się eksmisji nie przeczy ustaleniom o istnieniu uzasadnionej obawy spełnienia gróźb w czasie, gdy były one wypowiedziane, tj. 27 października 2015r. Po pierwsze, sytuacje te miały miejsce znacznie później niż najście na dom matki, a przez ten czas nic groźnego się nie wydarzyło, co mogło uspokoić pokrzywdzoną. Po drugie, zrozumiałym jest, że nie chciała oddać swojego domu kochance męża bez żadnej prawnej walki.*

*E. J. jest sprawcą czynu o stopniu społecznej szkodliwości większym niż znikomy, umyślnego, zawinionego. Można postawić mu zarzut, że w sytuacji, w jakiej się znajdował mógł zachować się w sposób zgodny z prawem. Nie ma w sprawie okoliczności wyłączających karalność, bezprawność czynu ani winę sprawcy – jest on bowiem osobą pełnoletnią, w pełni poczytalną i nie znajdował się w chwili czynu w żadnej szczególnej sytuacji motywacyjnej.*

*Wymierzając karę oskarżonemu Sąd jako okoliczność łagodzącą przyjął jego dotychczasową niekaralność za przestępstwa.*

*Jako okoliczność obciążającą Sąd przyjął stopień społecznej szkodliwości czynu, który godził w wolność człowieka od strachu oraz fakt, iż oskarżony groził pokrzywdzonej godzeniem w jej życie, a więc w najistotniejsze z dóbr prawnie chronionych. Sąd miał także na uwadze, iż oskarżony nie baczył na to, że w mieszkaniu z pokrzywdzoną jest jego wiekowa teściowa, która nic mu nie zrobiła złego i którą przez kilkanaście lat odwiedzał, a teraz narażał na nerwy i strach.*

*Po wyważeniu tych okoliczności Sąd wymierzył oskarżonemu karę 50 stawek dziennych grzywny uznając, że będzie to wystarczające dla osiągnięcia celów kary. Sąd określił wysokość jednej stawki dziennej grzywny na kwotę 10 zł. Sąd miał na uwadze, że oskarżony osiąga zarobki na poziomie najniższego krajowego wynagrodzenia.*

*Orzeczonej karę jest adekwatna do społecznej szkodliwości czynu i stopnia zawinienia oraz spełni wymogi w zakresie prewencji indywidualnej, jak też będzie odpowiednio oddziaływać na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa.*



**Sąd podstawie art. 46 § 2 kk orzekł wobec E. J. za czyn mu przypisany nawiązkę w wysokości 200 (dwustu) złotych na rzecz pokrzywdzonej B. J. (1). Normalnym następstwem przeżytego przez pokrzywdzoną zdarzenia jest co najmniej doznanie dyskomfortu psychicznego, uczucia obawy. B. J. (2) podawała, iż odczuwała ból, strach, lękała się wychodzić z domu, wręcz zerwała z wcześniej lubianą formą spędzania wolnego czasu, jaką były spacery, zamknęła się w sobie. Sąd nie był w stanie zweryfikować, czy takie rzeczywiście były następstwa zachowania przypisanego oskarżonemu, choćby z tego powodu, iż rozpoznawanie przez sąd tej sprawy rozpoczęło się półtora roku po czynie. Niemniej jednak tak poważny stan emocjonalny, jaki przedstawiała B. J. (1), nie jest zwykłym następstwem, normalnym skutkiem zachowania, jakiego dopuścił się oskarżony. Pokrzywdzona jest dorosłą, zdrową, wykształconą osobą, wobec czego groźby wypowiedziane przez męża w emocjach nie powinny były u osoby o stabilnej psychice powodować tak dalece idących skutków. Sąd uznał wyżej wskazaną kwotę za wystarczającą do rozmiarów tej szkody. Wysokość nawiązki jest odpowiednia wobec doznanych krzywd i jednocześnie mieści się w rozsądnych granicach biorąc pod uwagę aktualnie istniejące stosunki gospodarcze. Trzeba przy tym podkreślić, iż orzeczona w niniejszej sprawie nawiązka musi dotyczyć tylko następstw gróźb z października 2015 roku i nie może rekompensować finansowo pokrzywdzonej jej zranionych uczuć, poczucia odrzucenia, ani też ewentualnych innych niewłaściwych zachowań oskarżonego czy też wyrównywać strat finansowych związanych z opuszczeniem wspólnie zajmowanego mieszkania.**

**Wobec skazania E. J., stosownie do treści art. 627 kpk w zw. z art. 618 kpk, obowiązany jest ponieść koszty postępowania, na które złożyły się: opłata od kary w kwocie 50 złotych, obliczona zgodnie z treścią art. 3.1 ustawy z dnia 23.06.1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) oraz wydatki Skarbu Państwa: koszt danych o karalności - 30 złotych stosownie do § 3.1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2014r. w sprawie opłat za wydanie informacji z Krajowego Rejestru Karnego (Dz. U. 2014.861) oraz po 20 złotych tytułem ryczałtu za doręczenie pism w postępowaniu przygotowawczym i sądowym stosownie do § 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18.06.2003r. w sprawie wysokości i sposobu obliczania wydatków Skarbu Państwa w postępowaniu karnym (Dz. U. Nr 108, poz. 1026).**

**Sąd nie znalazł podstaw, aby zwolnić oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych, które sam swym nagannym zachowaniem wywołał. Pokrycie ich jest konsekwencją popełnionego przez niego przestępstwa i nie może obciążać podatników.**

**Z/ Odpis wyroku z uzasadnieniem doręczyć oskarżycielce posiłkowej oraz obrońcy oskarżonego.**

**02.10.2017r.**